

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

N^o 97.

W Sobotę dnia 25. Kwietnia.

1840.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 17. Kwietnia
Na przedstawienie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego: Naj. Pan, raczył Referendarza Stanu, Benedykta Niepokojczyckiego Dyrektora Banku Polskiego, uwolnić na własne żądanie, od tych obowiązków, a w jego miejsce mianować, urzędnika do szczególnych poruczeń przy Namiestniku Królestwa, Radcę Kollegialnego Maxyma von Engelhardt; tudzież raczył przeznaczyć na Dyrektorów tegoż Banku, Naczelnika Wydziału Kancellaryi Namiestnika, Radcę Dworu Alexandra Korostowcow, i Starszego Buhaltera Banku, Macieja Wentzel.

Dalszy ciąg postanowienia o pensjach emerytalnych: 71) Janowi Polaskiemu, Nadleśniczemu leśnictwa Zgierz, dodatek w ilości złp. 125. 72) Kajetanowi Swatko, byłemu posługaczowi Komory celnej Igo rzędu w Wierzbolowie złp. 300. 73) Marcinowi Kozickiemu, byłemu posługaczowi, przy Komorze celnej Igo rzędu w Lubiczu, złp. 300. 74) Franciszkowi Żulkowskiemu, Strażnikowi celno-granicznemu w Gubernii Podlaskiej, złp. 252. 75) Józefowi Krajkowskiemu, by-

łemu dozorczy rogatkowemu przy Komorze celnej w Modrzejowie, złp. 375. 76) Jakubowi Chelminskiemu, byłemu dozorczy rogatkowemu, przy Komorze celnej 2go rzędu w Podgrabowie, złp. 330. 77) Janowi Cynarskiemu, byłemu Podleśnemu w leśnictwie Pabianice, złp. 240. 78) Stanisławowi Alexandrowi Leńczowskiemu, byłemu Naczelnikowi Komory Konsumcyjnej w Siedlcach, złp. 3,500. 79) Adamowi Lutostańskiemu, byłemu Adjunktowi w biurach Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, złp. 3,375. 80) Tadeuszowi Wysockiemu, byłemu Podleśnemu w leśnictwie Łuków, złp. 360. 81) Alexandrowi Wileczyńskiemu, Podleśnemu w leśnictwie Łuków, złp. 420. 82) Tekli z Krassuskich Todesko, wdowie po Janie Antonim Todesko, Magazynierze składu Głównego tabak w Warszawie, złp. 1,125. 83) Janowi Kosuth, byłemu Archiwście Wydziału Skarbowego w Rządzie Gubernialnym Augustowskim, złp. 2,145. 84) Józefowi Gedeonowi Jelenskiemu, Naczelnikowi Sekcji Skarbowej przy Rządzie Gubernialnym Augustowskim, złp. 4,500. 85) Cypryanowi Bartłomiejowi Rutkowskiemu, byłemu Nadstrażnikowi celno-granicznemu w Gubernii Kaliskiej złp. 1,440. 86) Hassanowi Ibrahimowi, inaczej Janem Szymańskim zwanemu, byłemu dozorczy

cy rogatkowemu przy Komorze celnéj Igo rządu w Sierosławicach, złp. 452. 87) Ferdynandowi Antoniemu Sebastyanowi Sterzyńskiemu, Podleśnemu w leśnictwie Kampinos, złp. 900. 88) Pawłowi Głuszyńskiemu, Referendarzowi Stanu Nadzwyczajnemu, Dyrektorowi Banku Polskiego, złp. 12,750. 89) Maryannie z Petersonów Malczewskiej, wdowie po Michale Malczewskim, Kontrollerze kass i rachunkowości w Rządzie Gubernialnym Lubelskim, oraz trzem jéj córkom: Kasyldzie Maryannie, Waleryi Antoninie i Scholastyce Michalinie, dodatek w drodze łaski, z funduszów skarbowych, w ilości złp. 642. 90) Andrzejowi Gwiazdowskiemu, Podleśnemu w leśnictwie Szydłów, dodatek w ilości złp. 60. 91) Grzegorzowi Józefowi Lewandowskiemu zastępcy Podleśnego w leśnictwie Cieclocin, złp. 480. 92) Bazylemu Kaliszyńskiemu, Strażnikowi konnemu celno-granicznemu w Gubernii Podlaskiej złp. 288. 93) Ignacemu Podgórskiemu, Strażnikowi celnemu pieszemu w Gubernii Kaliskiej, złp. 432. 94) Ignacemu Groszkowskiemu, byłemu Podleśnemu w leśnictwie Koło, złp. 450. 95) Janowi Karwowskiemu, byłemu Strażnikowi celnemu w Gubernii Augustowskiej złp. 172. 96) Bartłomiejowi Zagórskiemu, byłemu Strażnikowi konnemu, celno-granicznemu w Gubernii Lubelskiej, złp. 396. 97) Franciszkowi Tłuchowskiemu, Podleśnemu w leśnictwie Cieclocin, złp. 480. 98) Stanisławowi Kaczkowskiemu, byłemu Kontrollerowi handlu miasta Przysuchy, 1,440. 99) Janowi Wronowskiemu, byłemu Kontrollerowi handlu w mieście Kurowie, złp. 485. 100) Antoniejakyszycowi, byłemu Strażnikowi celno-granicznemu, w Gubernii Podlaskiej, złp. 720. 101) Agnieszce Romanowej, wdowie po Ignacym Romanie, Podleśnym leśnictwa Włocławek, za służbę wojskową i cywilną, złp. 195; pozostałym zaś dwóm córkom tegoż Ignacego Romana, z pierwszego małżeństwa jego, z Rozalią z Jastrzębowski, Józefie i Zuzannie, złp. 115. 102) Ludwikowi Danielskiemu, byłemu Podleśnemu w leśnictwie Wyszaków, złp. 150. 103) Janowi Flasińskiemu, byłemu Adjunktowi Kontroli Najwyższej Izby Obrachunkowej, złp. 3,019 gr. 24. 104) Faustynie z Kozłowski, Bielanowskiej, wdowie po Wojciechu Bielanowskim, Pisarzu i Dyrekcji Szczygółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego, Gubernii Mazowieckiej, dwojgu jéj dzieciom: Hieronimowi Kazimirzowi Remigiemu i Augustie Katarzynie dla matki złp. 1,250 dla dzieci zaś złp. 833 gr. 10. 105) Godfrydowi Benjaminowi Müller, byłemu Nauczycielowi Szkoły Wydziałowej na

Muranowie, w Warszawie, złp. 1,275. 106) Antoniemu Gawlikowskiemu, Nauczycielowi w Gimnazyum Gubernialnem Łukowskim, złp. 1,800. 107) Marcinowi Bonasiewiczowi, byłemu Nauczycielowi Szkoły obwodowej w Pinczowie, złp. 1,470. 108) Janowi Szymańskiemu, byłemu Professorowi Gimnazyum Gubernialnego w Kielcach, złp. 850. 109) Józefowi Zdanowiczowi, Artyście Dramatycznemu, za 37 letnią służbę sceniczną, złp. 5,292. (D. n.)

Francya.

Izba Parów. Posiedzenie d. 15. Kwietnia. — Wśród licznie bardzo zebranych słuchaczy zajmowano się dzisiaj dalszemi obradami nad temi wydatkami. P. Mérilhou mocno powstał przeciw Prezesowi rady ministeryalnej. Oddaje on wszelką sprawiedliwość jego zręczności, ale szczególnie przypisuje mu zdolność omijania raczej nawijających się trudności, nie zaś załatwiania tychże. Sądzi on, że P. Thiers całkiem inaczej przed komisją i całkiem inaczej przed Izba przewawiał. Usiłowania przeciw mówcy, aby w słowach Prezesa rady ministeryalnej sprzeczność wykazać, z dość powszechnym przyjęto szernianiem. Naturalnie widzi on wielką sprzeczność między terażniejszą polityką Pana Thiersa a ową, którą powodowany dawniej głosował za prawami wrześniowemi, te bowiem po większej części jego współdziałaniu przypisują. Tenże sam zażądał wotum zaufania, nie wymieniwszy nawet, co jako Minister właściwie czynić będzie. Dla tego wotum zaufania opierać się musi na jego dawniejszych czynach, a sprzeczność tychże nie może się bynajmniej przyczynić do wyjednanania mu wotum zaufania. Pan Cousin odrzekł na to w następujący sposób: „Po mówie, co tylko przez Izbę slyszanej, nieodzowną est rzeczą, aby członek jeden gabinetu głos zabrał. Miłą zaprawdę dla Ministeryum powinno być rzeczą, że pytanie obecne tak obszernym ulega obradom, ale żalić mu się zarazem przychodzi na złośliwą, obradom tym towarzyszącą namiętność — Zarzucają gabinetowi, że z opozycyi wychodzi; a z jakichże żywiołów ma się składać u steru rządu stawający gabinet? Każde prawdziwe, istotnie polityczne i parlamentarne Ministeryum musi koniecznie powstawać z opozycyi przeciw temu, co się tak długo utrzymywało. Zarzucają Prezesowi rady ministeryalnej, że sam z sobą w opozycyi zostaje, albo wyraźniej mówiąc, że się teraz innéj niż dawniej polityki trzyma. Zarzut takowy jest całkiem bezzasadny, okoliczności bowiem wskazywać muszą Ministrowi, jakich

się kroków i czynów chwytac należy. Często to, co w jednym czasie jest dobrém i nieodzownie potrzebném, w drugim byłoby zupełnie niestosowném. W ten sposób zmieniające się okoliczności wymagają naturalnie także zmiennej polityki. W chwili ustanawiania praw wrześnieowych były one potrzebnymi, i dla tego pierwszy Minister użył wówczas całego swego wpływu, aby takowym powagą wyjednać. „Prawdziwy dyplomatyk,“ powiada Pan Guizot, codziennie czynności swoje do potrzeb dziennych stosuje. Gdy się stronnictwa na placach publicznych zgromadzały, wypadalo walczyć sprzężysto przeciw tymże. Nigdyśmy się z tém nie ociągali i wszędzieśmy im śmiało czoło stawiali. A gdzie w owym czasie byli konserwatyści? (Przerwanie; Pan Barthe nader żywo kilka słów wymawia.) Pan Cousin kończy rzecz uwagą, że stosunki terażniejsze z takimi są połączone trudnościami, iż je tylko mąż, obdarzony geniuszem Pitta, rozwiązać może. (Śmiech.) Po Panu Cousin zabrał głos Pan Viennet i jeszcze stał na mównicy, gdy pocztą odchodziła.

Z Paryża, dnia 16. Kwietnia.

Wszystkie dzienniki korzystają z obrad nad tajnymi wydatkami i artykułami tego rodzaju kolumny swe zapelniają; ale artykuły te nie bardzo są zajmujące. Każde stronnictwo mówi swemu najświetniejszemu przypisuje przymioty. Kto z zwycięstw odniósł, jutrzejszy dopiero dzień wykryje.

Wczoraj wieczorem gloszono już o wybuchnięciu kroków nieprzyjacielskich między Neapolem a Anglią. Okręty angielskie podobno już otrzymały rozkaz do łowienia okrętów neapolitańskich.

W Izbie deputowanych miały się dziś rozpocząć obrady nad projektem do prawa, dotyczącym się renty, ale gdy z powodu zasłabnięcia Pana Bessieresa obrady w Izbie Parów się przewlekły, i Ministrowie do Izby deputowanych przybyć nie mogli, odroczone więc obrady nad tym przedmiotem aż do następnego poniedziałku. Głoszą, że kilku deputowanych zamierzyło sobie podać wniosek, aby 5 procentową rentę nie o $\frac{1}{2}$ ale o 1 pCt. zniżono.

Toulonnais zawiera pismo z Algieru z dn. 4. b. m., w którym donoszą o uderzeniu Arabów na Cherchel. List ten żadnych bliższych nie obejmuje szczegółów. — W Tulonie rozeszła się dn. 11. b. m. wieść, że Admirał Rosamel z okrętami liniowymi »Ocean, Marengo i Genereux« do Neapolu popłynie.

Wczoraj zebrała się rada admiralicyjna w hotelu Ministra morskiego. Wszyscy w Paryżu przebywający oficerowie morscy odebrali

rozkaz udania się do Tulu. Mówią o wyprawieniu Generała Sebastianiego do Neapolu.

Rząd ogłasza następującą depeczę telegraficzną z Bajonny z d. 14. Kwietnia: »Podprefekt bajoński do Ministra spraw wewnętrznych. — Dnia 8. zajął Generał Ayerbe cytadellę Villarluego, a dn. 10. zdobył Hrabia Belascoain Pennarroja i 24 ludzi w niewolę zabrał. Działo jedno i znaczny zapas amunicji wpadły w jego ręce.«

Od wczoraj i w Paryżu chleb zdrożał, a okoliczność ta wielkie po przedmieściach wznieciła nieukontentowanie. — Władze rządowe baczną na wszystko mają oko i wszystko czynią, aby spokojności nie zakłócono.

Pan Karol Durand, przestał się trudnić redakcją dziennika »Capitole.« Ma on zacząć wykład publiczny w Rouen literatury i wymowy.

Z dnia 17. Kwietnia.

Na posiedzeniu wczorajszym Izby Parów skończyły się obrady nad projektem do prawa względem tajnych wydatków. Wyątek był następujący: Liczba głosujących . 196,
Absolutna większość . 99,
Białych galek . . . 143,
Czarnych galek . . . 50.

Więc projekt do prawa znamienitą większością głosów przyjęto.

Message obejmuje dzisiaj pod względem spraw Wschodu następujące uwagi: »Zawsześmy ubolewali nad duchem nieprzyjaźni, któremu gabinet angielski dotychczas przeciw Baszy egipskiemu powodować się dawał. Dowodził nieraz, że żaden interes Anglii w systemie zawiści przeciw rozwijaniu się potęgi egipskiej zadowolenia znaleźć nie może i zawsze sądził, że przesady, zawadzające dobremu porozumieniu między Anglią i Mehmedem Ali, czy rychlej czy później światłem ocenieniu położenia obudwóch krajów ustąpią. Zdanie to nasze zyskało sprzymierzeńca, którego opinia nie jest zaiste bez znaczenia. Pan Damer, członek Parlamentu angielskiego, po długim pobycie w Egipcie, wydał teraz w Londynie broszurę, w której prawie tym samym sposobem, jak my dawniej, wyluszcza przyczyny, któreby gabinet z St. James spowodować musiały do zmienienia polityki dotychczasowej pod względem Egiptu. Po wielorakich, na miejscu samem zasięgniętych wiadomościach, oświadcza Pan Damer, że Mehmed Ali nigdy nieprzyjacielskich ku Anglii chęci nie miał, że przeciwnie z wszelkiej korzysta sposobności, aby życzliwość i przyjaźń swoją Anglikom okazać. Rozumie, że Basza gotów dozwolić Anglikom przechodu do posiadłości ich wschodnio-in-

dyjskich. Sądzi, że Mehmed Ali, skoro sprawiedliwą dumę jego rozumnym sposobem zapokoją, najmocniejszą się stanie podpora państwa tureckiego — dość wszelkie dowody, przytaczane dotychczas przez nas przeciw przestreganej od Lorda Palmerstona polityce względem Wicekróla, znachodzim i w tej broszurze; powinno to tém bardziej uwagę zwrócić, ile że Pan Damer do stronnictwa Torysów należy.“ — *Messenger* przytacza następnie wyjątki z tego pismka.

Z Auchu, dnia 10. Kwietnia.

(*Journal de Toulouse.*) — Nie tylko tutaj symptomata zniechęcenia zwróciły na siebie uwagę władzy departamentowej. Na wszystkich niemal punktach, a mianowicie w obwodzie Mirande, uskarżają się na drogość chleba i zboża. Spokojne zwykle umysły obecnie mocno są wzburzone; w Mirande, gdzie pszenica do 25-26 franków za hektoliter (1 $\frac{1}{2}$ szefla pruskiego) poskoczyła; w Mariacu, gdzie niektórzy przemysłnicy, wszędzie wykupując zboże, podobnej żądali ceny; w Plaisance narazcie, gdzie Maire obawiając się nieporządku na wczoraszym targu, kompanią gwardyi narodowej uzbrowił, i jeszcze pomocy z strony żandarmeryi zażądał. Rozporządzenia takowe nie zostały bez skutku i przybycie Podprefekta z Mirande z żandarmami przyczyniło się znacznie do utrzymania porządku i spokojności. Dziś poczyniono równe środki ostrożności na targu w Vic-Fezensac. Jutro chwycą się podobnych w Auchu; szwadrony pułku strzelców konnych już zamówiono; konie stoją okulbaczone i w gotowości do udania się na miejsce, gdzieby siły zbrojnej użyć wypadało.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 15. Kwietnia.

W Cityi krąży petycja już przez 80 znakomych kupców podpisana na korzyść wolnego miasta Krakowa, którego położenie tu ciągle wielki obudza udział. Podający petycję tę zwracają uwagę, że roczny wywoz Anglii do miasta Krakowa 130,000 funt. szterl. wynosił, który obecnie zupełnie zatamowany. Żądają więc powtórnie mianowania konsula Angielskiego w Krakowie na obronę handlu Wiel. Brytanii.

Ministryjalny *Globe* donosi, że wyspę Formosę przeznaczono na punkt zebrania się zamierzonej do Chin ekspedycyi; przeznaczone do wyprawy tej pulki trzeba było z ochotników tworzyć, kiedy krajowcy do zamorskiej wyprawy nie są zobowiązani; zresztą całe dwa pulki ofiarowały usługi swoje, ale General Gubernator chcąc więcej pulkom naręczyć sposobność popisywania się, ochotników z rozmaitych pulków brać postanowił.

Wodzowie rozmaitych pokoleni krajowców Indyan Ameryki północnej, złożyli Wielkorządcy Kanady, P. Poulett Thomson adres tak oryginalny iż go wszystkie gazety powtórzyły. Oto jest: »Do naszego Dziada; Wielkorządcy Ameryki angielskiej; Ojcze, my, wnuki naszej Babki, Królowej, która mieszka za wielkimi wodami, prosimy cię uniznienie żebyś przyjął nasze powin szowania [szczęśliwego przybycia na tutejsze brzegi. Ojcze, my jesteśmy najpierwsi władcy tej ziemi, na której białe dzieci wybudowały swoje miasta i fermy. Ocze, nasz lud był niegdyś liczny, wolny i szczęśliwy w używaniu swoich lasów, swoich jezior i rzek. Ojcze, kiedy biały człowiek przyszedł do naszego kraju, nasi przodkowie wzięli go za rękę i dali mu ziemię, na której zbudował swoje chalupę. Od tego czasu człowiek biały tłumnie przybywał na nasze brzegi i teraz większy jest i potężniejszy od nas, dzieci czerwonych. Ojcze, od wielu lat, woda ognista i inne kłeski do nas przyniesione, zabiły i zniszczyły tysiące naszych ojców. Ojcze, około szesnastu lat temu, słowa Wielkiego Ducha zaczęły być opowiadane nam przez metodystów, i Wielki Duch otworzył serca nasze Ewangelii, i dziś wyrzekliśmy się naszych zdrożności i staramy się żyć jak dobrzy chrześcianie i osadnicy. Matny kaplice, szkoły, domy i pola, wszystkie te rzeczy radują serca nasze. Ojcze, zapewniamy cię, że jesteśmy szczęśliwi żyjąc pod dobroczynną i silną opieką Rządu angielskiego, który dowiódł że jest przyjacielem człowieka czerwonego. Ojcze, miło nam też widzieć, że sława wspaniałości angielskiej rozszerzyła się na zachód i że wielu naszych braci czerwonych, którzy żyją na ziemiach Stanów Zjednoczonych oświadczyli chęć przejścia na ziemię Babki naszej, Królowej. Ojcze, wnosimy serca nasze do Wielkiego Ducha, ażeby pobłogosławił twoim przedsięwzięciom, i ściągnął na cię błogosławieństwa ludzi białych i czerwonych tego kraju, ażeby i dzieci nasze, nastąpiwszy po nas, również ciebie błogosławiły. Ojcze, ściskamy ci rękę z całego serca, razem ze wszystkimi naszymi wojownikami, żonami i dziećmi. Oto jest wszystko co mielibyśmy powiedzieć.« Podpisano przez wodzów pokoleń na walnej Radzie 24. Stycznia 1840.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dn. 14. Kwietnia.

Spory rządu Neapolitanskiego z Anglią zwróciły uwagę tutejszych towarzystw politycznych i świata kupieckiego, ale obawy wynurzaney przez część prassy, iżby do kroków nieprzyjacielskich między obydwojma rządami przejść mogło, w którym to razie ostateczny wypa-

dek łatwo przewidzieć można, nikt tu nie podziela. Przeciwnie wprost z Neapolu z d. 3. Kwiet. nadeszłe pisma brzmią dość pomyślnie. Wspominają nawet o układach, przez rząd z kompanią Taix zawiązanych, stósownie do których wkrótce przyjaznego załatwienia całej sprawy spodziewać się można; chociaż to tylko pogłoska. — Podanie Gazety Powszechniej, według którego liczba zaambarkowanych do Palermo i zgromaczonych tam wojsk do 35,000 dochodzić ma, jest bardzo przesadzone. W całej Sycylii obecnie ledwo 16,000 pod bronią. Równie do prawdy niepodobnym twierdzenie, iż Austria w sporze tym obydwom rządów urzędowe pośrednictwo oharowała.

Włochy.

Z Neapolu, dnia 7. Kwietnia.

(Gaz. powsz.) — Nieporozumienia zachodzące między Neapolem i Anglią głęboką pokryte są tajemnicą, i nikt istotnie nie wie, co wśród tak groźnych okoliczności przedsięwziąć; rząd albowiem nic a nic nie ogłasza, podczas gdy wojsko ciągle do Sycylii wyprawia i całe wybrzeże z tamtej strony Faro w ten sposób wzmacnia, jak gdyby się najgorszych wypadków obawiać należało. Onegdaj przybył tu angielski parowy okręt wojenny z depeszami do Pościa, poczem tenże dalszą wręczył Królowi notę; a tak układy w jeden lub drugi sposób zakończyć się muszą.

Z Turynu, dnia 10. Kwietnia.

Nadeszłe tu z Neapolu wiadomości nic takiego nie zawierają, z czegoby o rychłym załatwieniu zatargów względem monopolium siarki wnioskować można. Większa część akcji kompanii znajduje się w ręku francuzkich rojalistów, a między tymi są najznakomitsze osoby. Xiężna Berry zdolala zeszedł zimy skłonić Króla do popierania monopolium i powszechnie sądzą, iż rząd sycylijski w przyszłości użyje, aby utrzymać systemat, równie szkodliwy i zagubny dla Francji, jak i Anglii.

Turcja.

Z Smyrny, dnia 29. Marca.

W Journal de Smyrnie czytamy: „Statek parowy angielski „Gorgon“, który z Vurli do Alexandryi się puścił, ważne do Wicekróla depesze przywozi. Idzie podobno przede wszystkim o wydanie floty tureckiej. Wrazie wzbraniania się ze strony Wicekróla, Konsul angielski rozkaz miał odebrać, aby z wszystkimi kupcami angielskimi z Alexandryi się oddalił. Chociaż to jeszcze potwierdzenia potrzebuje, niezawodną jednak, że „Gorgon“ ważne wiezie depesze.“

Egipt.

Z Alexandryi, d. 27. Marca.

(Gaz. pow. Lipska.) — Przybycie kilku pomniejszych okrętów wojennych angielskich, dwóch korwet i jednego statku parowego, w stanie spraw politycznych żadnej dotychczas nie zdziało zmiany. Z nadzwyczajną ciekawością wyglądają tu rozstrzygnięcia z Europy; ile razy statek jaki parowy zawija, rozumieją, że przywozi ultimatum, czy wojnę czy też pokój mieć będziemy; ale zawsze nadzieja zawiedziona a ten nieszczęsny status quo konca, jak się zdaje, nie ma. Uzbrajania wojenne dla tego też nie ustają a stary Wicekról rozwija czynność i sprężystość, odbijając dziwnie od powolności i opieślności gabinetów europejskich. Dekreta jego dotyczące się gwardyi narodowej w całym Egipcie w wykonanie wprowadzone zostały; ilość teje wynosić będzie 52,000 ludzi, podzielonych na 14 pułków. Przybycie oczekiwanych z głębi kraju Beduinów opóźniło się; rozumieją wszelako, że 10,000 jazdy wkrótce do Damaszku przybędzie. Część konsystującej pod Kahirą piechoty udała się do Syrii, nie wiadomo jednak, w jakim zamiarze. Pod Mahaled el-Kebir zaczynają obóz zakładać, ale nie poruczono dotychczas żadnemu Generalowi naczelnego dowództwa; czekają na to przybycia Baszy jednego z Arabii, zapewne młodszego Ibrahima. Do Sennaaru wyprawiono rozkaz zaciągnięcia tam między murzynami 12,000 ludzi do wojska, czego inaczej dokazać nie potrafią, jak przez wznowienie polowania na murzynów. Tych 12,000 ludzi użyją na wyręczenie pułków w Yemen i Hedschas; ale nieszczęśliwym tym tak się tam powiedzie, jak ich poprzednikom, którzy tam wszyscy wymarli. Wielki Szeryf, przez 4 lata w Kahirze wstrzymywany, na rozkaz Mehmeda Alego do Mekki się udał, nie aby umyślnie tam uspokoić i buntom zapobiedz, jak Journal de Smyrnie i Sud de Marseille, mające jednego i tego samego korespondenta, rozgłosiły, lecz aby i tam do broni wzywać, fanatyzm ożywić i obronę krajową organizować. Nie ulega wątpliwości, że misji swojej w tym duchu zadość uczyni, bo mieszkańcy Hedschas'u, świętej krainy Arabów, już i bez tego niesłychaną ku Chrześcianom palają nienawiścią; nie potrzeba więc wielkich usiłowań, aby ich do wojny przeciw Frankom podburzyć. Podobnie się rzecz ma w południowej Arabii, w Yemen, gdzie zajęcie Adenu przez Anglików zupełnie przeciwnie wydało skutki, aniżeli Anglia się spodziewała.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Nieprzyjemne powietrze podczas upłynionego miesiąca Marca stało się i w naszym obwodzie regencyjnym przyczyną wielu chorób, osobliwie cechą zapalenia mających. W drugiej połowie miesiąca zjawily się też żarnice (Rötheln) równie między dziećmi jak też i dorosłymi. Mimo to nie nastąpiła znaczna zmiana w stosunku śmiertelności, która zwyczajnych granic swoich nie przekroczyła. — W Marcu zmarły dwie osoby, utonęło 7 a 4 samobójstwa się dopuścily. — Powietrze dotychczas roboty wiejskie bardzo opóźnilo. — Na wzmiankę zasługuje założona nad granicą obwodu tutejszego przędzalnia wełny w Jordanie, folwarku skarbowym, którą rząd w interesie tutejszej fabrykacyi sukna we wszelkie potrzeby opatrzył.

Diennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 21. m. b. obejmuje między innemi Najwyższy rozkaz gabinetowy z d. 29. Lutego r. b., tyczący się taryfy opłat na krajowych gościńcach zwirowych; — następujące ogłoszenie J.W. Naczelnego Prezesa prowincyi Poznańskiej Flottwella: Wiésé o wybuchnieniu zaraźliwej febry w pensyonie panieńskim pod zarządem Panny Thierry w Wschowie przeraziła niektóre familie obawą i była im powodem do odebrania ich córek z instytutu. — Scisła jednakże rewizya odbyta na miejscu z mojego polecenia przez tutejszego Radcę regencyjno-lekarskiego przed 4ma tygodniami, przekonywa, iż choroba ta nietylko nie była zaraźliwą, ale że nawet powstania jej ani miejscowemu położeniu, ani stanowi budynkowemu i wewnętrznym instytutu obrębom, ani żadnemu zaniedbaniu pod względem czystości powietrza i zgoła ochędostwa, ani też używanéj do picia wodzie, wiktualom lub dyecie i dozоровaniu uczennic przypisywać nie można, że owszem instytut ten pod wszystkimi temi względami jest dobrze urządzony i na zupełne zasługuje zaufanie. — Gdy choroba rzezoną już od pięciu tygodni całkiem ustala, poczytuje za rzecz stósowną, podać to do wiadomości publicznej; — następujący przedmiot cenzuralny: Wolno przedawać następujące za granicą w języku polskim wyszle pisma: 1) Wiązania Helenki. Kraków 1840. 2) Druga książeczka Helenki. Kraków 1840. 3) Olesia i Adaś. Kraków 1840.; — doniesienie o zamknięciu granicy z powodu wybuchnięcia zarazy bydła rogatego w niektórych blisko Warszawy położonych dobrach; — i kroniki osobiste.

Z (Gaz. Por.) — Zorjan Dołęga Cho-

dakowski kim był rzeczywiście — W obecnej epoce wzrostu czysto-słowiańskich nauk, nie może być obojętny życiorys pracującego nad niemi ludzi, zwłaszcza człowieka, który nowemu gnachowi jakby węgielny kamień położył. Jako najbliższy sąsiad, gdyż jedną przedzielony miedzą, od miejsca gdzie mniemany Chodakowski pierwsze odbierał wrażenia, świadek z dzieciństwa zajmujących o nimże w spomnieniu, następnie troskliwy czytelnik pozostałych po nim pism własnoręcznych, sądzę być obowiązkiem, wykręć własne imię zasłużonego ziomka i kilka szczegółów krótkiego jego bytu nakreślić. Tak znany naukowemu światu Zorjan Dołęga Chodakowski, był rzeczywiście Adamem Czarnockim. Urodził się z niebogatych, szlacheckiego stanu rodziców, na Litwie 4 Kwietnia 1784, dzieckiem powierzony bezpośredniej opiece możniejszej familii, zawiezionym został przez ojca swęgu (Jakóba) do majątku Lecieszyna, (1) gdzie początkowe odbierał nauk zasady, i stamtąd do szkół powiatowych Słuckich oddany, odznaczać się zaczął bystrością pojęcia. Z przyrodzenia niekarny, żywy, lecz pracowity, wnet zwrócił uwagę starszych na siebie, nie mogących przewidzieć, w co się ta żywość z czasem przetworzy. — Ukończywszy w r. 1801 nauki szkolne, na aplikacyę przy Regencie do gubernskiego miasta Mińska posłany — mimo wielkich zdolności nie chciał pozostać w zawodzie jurysty — w przeczuciu nowéj epoki nauk śród których wzrastał, szperał dawne akta, plondrował archiwa, i pośród tych zatrudnień przenosząc się z miejsca na miejsce do 1812 r. w stronach swoich zostawał. Rok 1813 ujrzał go w Galicyi. Tam w nim dojrzała myśl wielka i chcąc nowy okres życia zacząć, dawne urzeczywistnił marzenia, zmienił nazwisko, przezwiał się Zorjanem Dołęgą Chodakowskim. Wędrowki, naukowe badania, przysłuchiwanie się pieśniom i podaniom gminnym, rozkopywanie kurhanów i mogił, śledzenie związków, całości szczegółów dawnych, stały się odtąd jedynym celem, zajęciem Zorzana. W jednej ze swych uczonych wędrowek, spotkał się wkrótce z owem starożytniejszem jeszcze od kurhanów i mogił uczuciem — i poślubił młodą osobę, nazwiskiem Fleming. — Imie to, otwarło mu gościinne Puławy, gdzie wkrótce poznany bliżej, i zalecony Kancelerzowi Państwa Xięciu Rumiancowemu, udał się w 1819 r. do Petersburga. — Tu o-

1) Dziedzictwo Xawerego Czarnockiego Podstol. Witebs. w dawném Województwie Nowogródzkim, dziś Gubernii Mińskiej, powiecie Słuckim, parafii Kleckiej, położone.

trzymałszy tak zgodne z upodobaniem i już przygotowanym zasobem polecenie, badania starożytności wielko-rossyjskich plemion, wsparty opieką i pomocą Rządu, poświęcił się nowemu zajęciu z całym zapałem, śmierć jednak w d. 17. Listopada 1825 roku zaszła, nie dozwoliła mu zamierzonej pracy dokonać i szczegółów już dokonanej, ogłosić. Umarł Czarnocki w Gubernii Tauryckiej we wsi Sieło Petrowskoye mając lat 41. — Wrostu był średniego, naznaczonej od ospy twarzy, rysów wydatnych. — Zajmujące są pozostałe po nim listy znajdujące się u rodziny — zbolala, silna i energiczna dusza, nie raz się w nich przebija — prócz uczuć tęsknoty do rodziny i kraju, obejmują też drobne pracowitego Jego zawodu szczegóły. — Po śmierci pierwszej żony poślubił drugą, a w obu małżeństwach, powołany do wyższego przeznaczenia, szczęścia nie znalazł. Najważniejsze pozostałości po Chodakowskim, są rękopisma jego znajdujące się w Rosyi najprzód przez Polewoja a następnie przez Pogodina od pozostałej po nim żony nabyte, (2) a ogłaszane w dziennikach rossyjskich. — Z pism zaś w języku polskim, znane nam są o słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej, rozprawy w Pamiętniku Lwowskim i Ćwiczeniach naukowych, list do Łukasza Gołębiowskiego w Pamiętniku Warszawskim i list do J. S. Bandkiego w Pamiętniku Krakowskim umieszczone. Nie mam na celu ocenienia i rozbioru tych pism, chciałem tylko zezdrzeć zasługę i głosem prawdy nad grobem zasłużonego ziomka rzeczywiste miano Jego wymienić, by to imię z wdzięcznością, późna mogła przechować potomność. — L. Wojniłowicz. Pisałem w Warszawie d. 4 Kwietnia 1840 roku.

Wzmianka o pracach literackich kilku kobiet naszych. — Nim wspomniemy tu opismienicznych zajęciach się kobiet naszych, niech się godzi słów kilka napomknąć o stracie jaką ponosi zawód literacki w odpadnięciu od jednego ciała społeczeńskiego wszystkich pisarzy, obcej używających mowy. Od tak dawna rozliczne już przeciw temu powstawały pisma, dziwić się jednak wypada — iż żadne prawdy, jakkolwiek dowodne, i na zasadach najdotykańniej rażących w oczy, oparte — nie sprawiły skutków pożądanych. Czemu by to przypisać wypadało? — niech za nas odpowiedzą, umieszczone na czele,

2) Obszerniejsza wiadomość o tych rękopismach, znajdzie czytelnik w Encyklopedyi Powszechnej pod wyrazem Chodakowski; — artykuł ten przez znanego już pisarza Dominika Chodźkę, skreślony, wspiera także obecne doniesienie.

myśli, które wyszły z przekonania doświadczonego, jednej z literatek polskich. Nie będziemy tu mówili o nowszych autorach naszych, po francusku piszących, do jakich należą: Przędziecki 1), Strutyński 2), Jliński 3), Ratowt 4) i t. p. Słusznie o nich powiedział K. P. w artykule swoim, piękną nacechowanym dążnością 5), iż: „odtrąciwszy podobieństwo, że nie powiemy pewność, nieżyczliwego tych książek, przyjęcia przez francuzów, dla nas, są one tylko powodem, iż młodzi pisarze, których zdolności mogłyby tyle dla krajowej literatury być pomocnymi, nikną gdzieś w cieniu, bez najmniejszego wspomnienia obcych, i bez współuczucia ziomków!” — Wprawdzie, z liczby tu wzmiankowanych pisarzy, autor wspomnień jesiennych o Szwecyi, postrzegł się w swym błędzie i chlubę mu przynosi rzetelna odpowiedź umieszczona w 55 Nrze Tygodnika Petersburskiego. 6) Spodziewamy się, iż obrona, napisana była przez autora, z własnego przekonania jego. Lecz czemuż dotąd, podobne przekonanie nieowładnęło serc tylu kobiet naszych, które z daru samego przyrodzenia mającdaleko więcej czułości — i zdolniejsze będąc do poświę-

1) Don Sebastien de Portugal dramata napisany dla scenypetersburskiej, z którego Paul Foucher, szwagier Wiktora Hugo, zrobił tragedję — i nazwał ją swoim własnym utworem.

2) Lydia, par le Comte Jules de Hayd Berlitz Strutyński. Wilna 1838. Imprimerie de Glücksberg. Nierzmiernie błędne, pod względem drukarskim, wydanie.

3) Elmina, romans przez J. hrabiego Jlińskiego, wydany w Paryżu.

4) Description d'une machine à vent à rotation horizontale et de deux machines pour l'élevation des eaux, — avec de figures. Wilna, Imprimerie de Joseph Zawadzki. 1837 a. Par Hypolyte B.

5) Patrz Tygodnik Petersburski z 1839 r. Nr. 40 str. 229, artykuł pod napisem: mania pisanja po francuzku.

6) We wspomnianej odpowiedzi umieszczonej w 55 Nrze Tyg. Pet. z 1839, między innymi doniesieniami, czytamy: „Usiłuje zezdrzeć zasługę, która dotąd bohaterskie poświęcenie się Jadwigi, dla mniejszej świadomej kronik naszej publiczności, zakrywa. Anielski obraz piętnastoletniej Królowej, poświęcającej czystą miłość dla szlachetnego Wilhelma, dobru Kościoła i Państwa, dziwnie pięknie odbija się na tle historycznym, urozmaiconym intrygami Bol-dzanty Areybiskupa, malowniczą dzikością Litwinów; chytremi podstępami Krzyżackiego zakonu i Grzymalezyków wojną. W chwilach woleń od tej dramatycznej w języku ojezycznym pracy, przypominam sobie naszą umowę opisaną najpiękniejszych miejsc prowincyi naszych i gąy Pan zape-wne po romantycznych stepach Ukrainy bujasz, ja z mojej strony kreślę szkice angielskich ogrodów, włoskich pałaców i zamków Gótyckich, któremi ujeżona jest Wolyńsko-Podolska okolica moja. Uprzedził nas trzeci kolega z opisaniem Polesia; może to wszystko kiedyś jedną całość utworzy.”

ceń, pomniechby powinny, że mowa własna, jest najdroższym ziomków każdego kraju długiem, zaciągniętym od naddziadów, który przez nas i wnuków naszych wnuki wypłacać się powinien najodleglejszym potomkom. O jakże to musi być miło matkom, kiedy ich dzieci, uczą się czytać na własnych ich książkach! Jakąż radością powinno przejmować serca naszych anterek wspomnienie na to, że młode spółziomków ich pokolenia, język własny poznawac będą w pismach piorem ich skreślonych — i że dzieł pomocniczych dla nauki i wychowania młodzieży naszej nie będziemy szukali w tworach cudzoziemskich, ale owszem obce jeszcze ludy przekładać będą na języki zagraniczne plody literackie kobiet naszych. (D. n.)

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszemu do publicznej wiadomości, że Ur. Barbara z Drwęskich i Ur. Leon Dembiński, przez deklaracją z dnia 22. Stycznia r. b., uzyskawszy pierwsza usamowolnienie, wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Szrem, dnia 7. Marca 1840.

Królewski Sąd Ziemsko-miejski.

Namioty pod wełnę na najbliższy jarmark na wełnę w Wrocławiu można najać lub kupić za umiarkowane ceny u

Hübnera i Syna w rynku 32. 1sze piętro.

Wież Sokolniki w dobrych gruntach, zameldowana do Towarzystwa kredytowego, 1 milę od Gnieznia, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Do izb do wykonywania przysięgi przeznaczonych i na ołtarze są żelazne krucyfiky i lichtarze z pozłotą i bez pozłoty, rozlicznej wielkości, nader tanio do nabycia u

Hübnera i Syna w Wrocławiu, rynek 32.

U źródeł uzdrawiających w Landeku polecamy dominialne, we wszelkie wygody usposobione, zupełnie suche mieszkania, w ogrodzie angielskim; z 2, 3, 4, 5, 6 stycznych z sobą meblowanych pokoi w nader słusznych cenach.

Hübner i Syn
w Wrocławiu, rynek 32.

Na jarmark wełniarski w Wrocławiu są na 1. piętrze w rynku 2 bardzo gustownie umeblowane pokoje tanio do wypuszczenia. Bliższa wiadomość u Hübnera i Syna, rynek 32.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 21. Kwietnia 1840.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami	goto-wizną
Oblig. długu państwa	4	104 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacye 1830.	4	103 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Oblig. premii handlu morsk.	—	73 $\frac{1}{2}$	—
Oblig. Kurmarchii z bież. kup.	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	—
Oblig. tymcz. Nowej Marchii dt.	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	—
Berlińskie obligacye miejskie	4	103 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$
Królewieckie dito	4	—	—
Elbląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	47 $\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	—
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	105 $\frac{1}{2}$	—
Wschodnio-Pr. listy zastawne	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$
Pomorskie dito	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	—
Kur- i Nowomarch. dito	3 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$
Szląskie dito	3 $\frac{1}{2}$	—	102 $\frac{1}{2}$
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i No- wej - Marchii	—	94 $\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco	—	214	213
Nowe dukaty	—	18	—
Frydrychsдоры	—	13 $\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów	—	97 $\frac{1}{2}$	97 $\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 26. Kwiet. 1840 r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 17. aż do 23. Kwietnia 1840.				
	przed południem.	po południu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chło- pców.	dzie- wcząt.	plci męsk.	plci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pr. Urbanowicz	—	2	4	2	3	—
W koś. farn. S. Maryi Magd.	- Dz. Zejland	—	2	3	—	1	—
S. Wojciecha	- Mans. Dulinski	—	1	2	2	2	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob Kamiński	—	6	6	1	2	—
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapłan Scholtz	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Borowicz	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Superint Fischer	Pastor Friedrich	4	1	3	6	1
W ewangelickim S. Piotra	Pas or i Prof. Cassius	—	—	—	1	1	—
W kościele garnizonowym	NKazn. Dr. Walther	—	3	2	4	1	—
Ogółem			18	18	13	16	1